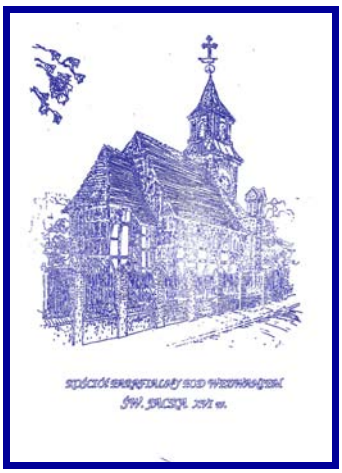

Gazetka Rzymskokatolickiej Parafii św. Jacka
we Wrocławiu – Swojczycach

U świętego Jacka

listopad 2021

Czas zadumy

Zbliżały się w słoneczne październikowe dni, gdy wiatr strącał z drzew nie tylko różnobarwne liście, ale też niekiedy całe konary... Były coraz bliżej i wreszcie nadeszły... Niezwykłe Święta.

Uroczystość Wszystkich Świętych oraz Zaduszki to z jednej strony święta barwne, pogodne niezależnie od aury, wręcz radosne, choć poprzedzone dniami wytężonej pracy. Najpierw trzeba przecież uporządkować groby i ich najbliższe otoczenie, wyszorować nagrobki i zakupić piękne dekoracje. Potem – przygotować poczęstunek dla krewnych lub przyjaciół, którzy zechcą nas odwiedzić po powrocie z cmentarza w chłodny listopadowy wieczór. Wreszcie nadejdzie moment dekorowania grobów.

Cmentarz w te świąteczne dni przypomina najpiękniejszy ogród. Żywe chryzantemy najróżniejszych odmian i kolorów sąsiadują z innymi żywymi i sztucznymi kwiatami oraz ozdobami wykonanymi z szyszek, jedliny i nieśmiertelników. Wśród nich żywym ogniem płoną znicze i lampiony, rozświetlające różnobarwnym blaskiem zapadający wcześnie zmrok. Zachwycają i zaskakują swoimi wyszukanymi kształtami i kolorami. Same doznania estetyczne, których doświadczamy, przechodząc wówczas cmentarnymi alejkami sprawiają nam przyjemność. Zapada zmierzch. Rozpoczyna się Msza święta. Rozlega się śpiew. W takiej chwili zdajemy sobie sprawę z tego, że nie na próżno przybieraliśmy groby kwiatami. Nie świętujemy bowiem dnia ludzi, którzy przestali istnieć, a ich ciała uległy rozkładowi lub spopielone, rozpadły się w proch. Stajemy w powodzi kwiatów i świateł przeświadczeni, że uczestniczymy w święcie

łączącym nas z tymi, którzy chodzili po tej ziemi przed nami: radowali się i cierpieli, wierzyli, niedowierzali, wątpili, aż wreszcie doszli do kresu dającego pewność ponad wszelką wątpliwość.

Jednak myśl ta skłania nas również do refleksji o śmierci i poprzedzającej ją męce konania. I to jest drugie, o ileż bardziej poważne oblicze uroczystości Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego.

Odżywają bolesne wspomnienia cierpień ukochanych osób. Święta ziemia ostatniego spoczynku ich ciał oraz kościół to współcześnie jedyne miejsca, gdzie możemy sobie pozwolić na przeżywanie żałoby. Tylko tu możemy rozpamiętywać wielkość straty; tylko tu nikt nie będzie miał nam za złe smutku i łez, nie będzie radził: „Weź się w garść" i tłumaczył: „Czas leczy rany".

Nieraz stajemy nad mogiłami najbliższych i żałujemy niepotrzebnie wypowiedzianych słów, zniecierpliwienia i braku delikatności. Tęsknimy, zwłaszcza za tymi, którzy jeszcze niedawno zasiadali z nami przy jednym stole. Niekiedy z lękiem myślimy o przyszłości. Zdajemy sobie sprawę z własnej nieuniknionej śmierci. Boimy się cierpień towarzyszących agonii.

To dobrze, że jest taki szczególny czas i niezwykłe miejsce, w którym możemy pogrążyć się w zadumie nad przemijaniem. Zyskujemy poczucie więzi pokolenia żyjącego tu, na ziemi, z pokoleniem, które przekroczyło próg nieśmiertelności. Jak to dobrze, że istnieje święto pogłębienia ufnej nadziei na zmartwychwstanie ciała i życie wieczne z Bogiem.

Danuta Tettling

Zanim człowiek przekroczy bramę nieśmiertelności

Śmierć to przejście do wieczności i dlatego powinniśmy się do niej przygotowywać od urodzenia. To moment bardzo ważny i odpowiedzialny.

Życie człowieka dzieli się na etapy: pierwszy – od poczęcia do narodzin, drugi – od narodzin do Chrztu świętego, trzeci – od Chrztu do przejścia do wieczności, kolejny – po przekroczeniu progu wieczności do Sądu Ostatecznego. Potem albo człowiek pozostaje na zawsze w Bogu, albo zostaje przez Niego na zawsze odrzucony.

Dlatego zanim człowiek przekroczy bramę nieśmiertelności, powinien postarać się przyjąć Sakrament Chorych (Oleje Święte) i Najświętszy Sakrament. Następnie odmawia się szereg modlitw za konających. Jeśli umierający ma jeszcze tyle sił, ale czuje, że śmierć jest blisko, może pomodlić się sam, a jeśli jest za słaby, to ktoś z krewnych znajdujących się przy nim może się pomodlić, aby przynieść mu ulgę w tym momencie.

ks. D. Smirnow

AKT PRZYJĘCIA ŚMIERCI

(Do częstego odmawiania, obdarzony przez św. Piusa X odpustem zupełnym, który zyskuje się w samej chwili konania)

O Jezu, uwielbiając Twoje ostatnie tchnienie, błagam Cię, przyjmij ducha mego.
Nie wiedząc obecnie, czy w ostatniej chwili zachowam przytomność umysłu, już teraz ofiaruję Ci moje konanie i wszystkie cierpienia mojej śmierci.
Tyś Ojcem i Zbawicielem moim. W Twoje ręce oddaję duszę moją. Pragnę umierać w zjednoczeniu z Tobą konającym na krzyżu, a ostatnie uderzenie mojego serca niech będzie aktem czystej miłości dla Ciebie. Panie, Boże mój! Już teraz z zupełnym oddaniem się i gotowością przyjmuję każdy rodzaj śmierci, jaki podoba Ci się zesłać na mnie, ze wszystkimi jej cierpieniami, jako wynagrodzenie za moje grzechy.
AMEN.

Aby dobrze umrzeć, należy przez całe życie gotować się do śmierci. Dobrze jest często odmawiać powyższy akt przyjęcia śmierci, a także akt ten zaproponować choremu.
Śmierć chrześcijanina to ostatni akt upodobnienia się do Zbawiciela. Jeżeli łączy on swoje cierpienia i śmierć z cierpieniami i śmiercią Chrystusa, stają się one dla niego i dla całego Kościoła źródłem życia i zmartwychwstania. Chrześcijanin może modlić się o zdrowie, ale winien również z całkowitym poddaniem się woli Bożej przyjąć śmierć, która jest bramą wiodącą do wieczności.

Materiał wybrała i opracowała Marzena Jagielska

Żyjesz w piekle, synu!

Tekst nieco kontrowersyjny i bulwersujący

Możesz wierzyć, że tam – po śmierci – coś jest, a możesz być przekonany, że po twojej śmierci wyrośnie nad tobą łopuch. Proszę bardzo! Ale czy wierzysz, czy nie wierzysz – Bóg istnieje! Istnieje życie pozagrobowe. I istnieje piekło. Nie ma żadnego piekła? Jak to? Przecież Ty żyjesz w piekle. Podejdź do lustra i spójrz na swoją posępną gębę! Czy korona stworzenia, najdoskonalsze z Bożych stworzeń, może mieć taką ponurą paszczę? Dlaczego jest Ci tak źle, skoro jesteś taki mądry, żyjesz w takiej wolności i masz wszystko w nosie? Czemu masz taki nieszczęśliwy wyraz pyska? Bo jesteś w piekle, Synku! W piekle!

Nie wiesz, co to radość! Jesteś martwy. Jest Ci ciężko, czujesz obrzydzenie, wszystko Cię męczy i denerwuje: ludzie i muchy; upał i deszcz. Wszyscy Cię drażnią: tata, mama, babcia, dziadek, sąsiedzi, politycy... (...)Wszystko Ci zbrzydło. Nic Cię nie cieszy. (...)Dlatego chcesz od tego gdzieś uciec, zasnąć, znaleźć zapomnienie, schlać się, naćpać... Dlaczego? Bo to jest piekło. Nie musisz już nigdzie „pójść”. Ty już od dawna jesteś w piekle!
Ale z Twojego piekła jest jeszcze wyjście – do Boga.

ks. D. Smirnow
Przetłumaczyła i opracowała Danuta Tettling

Znaki powtórnego przyjścia Chrystusa i końca świata

Kiedy nastąpi koniec świata? Czy stanie się to za naszych czasów? Jak się odbędzie sąd nad światem? - to pytania nurtujące ludzi współczesnych Panu Jezusowi i powtarzane przez wszystkie pokolenia aż do naszych czasów. Co pewien czas pojawiają się ludzie, a nawet całe ich grupy, przekonane, że znalazły rozwiązanie tej zagadki. Czy Biblia daje nam pewną, dokładną i szczegółową odpowiedź? Wraz z ks. Olegiem Stieniajewem prześledźmy fragmenty 24 rozdziału Ewangelii według św. Mateusza.

A gdy siedział na Górze Oliwnej, podeszli do Niego uczniowie i pytali na osobności: «Powiedz nam, kiedy to nastąpi i jaki będzie znak Twego przyjścia i końca świata?» (Mt 24, 3)

Konflikt globalny

Wielu ludzi interesuje zagadnienie, jak długo jeszcze będzie istniał ten świat. W tak postawionym pytaniu zawarta jest pewna doza próżnej ciekawości. Dlatego Chrystus odpowiada im: *Strzeżcie się, żeby was kto nie zwiódł. Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: Ja jestem Mesjaszem. I wielu w błąd wprowadzą. Będziecie słyszeć o wojnach i o pogłoskach wojennych; uważajcie, nie trwóżcie się tym. To musi się stać, ale to jeszcze nie koniec! Powstanie bowiem naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu. Będzie głód i zaraza, a miejscami trzęsienia ziemi. Lecz to wszystko jest dopiero początkiem boleści. (Mt 24, 4 – 8)* Przede wszystkim Chrystus mówi o tym, że jeśli ludzie okazują w tej kwestii próżną ciekawość, to pojawią się różni pseudo-mesjasze i wprowadzą wielu w błąd, twierdząc, że stanie się to lada dzień, w najbliższym czasie. W rzeczywistości tylko Pan Bóg wie, kiedy będzie miało miejsce zakończenie historii ludzkości. Przecież Chrystus jest sensem

ludzkiej historii, Chrystus – w swoim wcieleniu, Chrystus, który mówi: *Jam Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec. (Ap 22, 13).*
Ale jednocześnie Chrystus mówi o oznakach zbliżającego się końca świata: *Będziecie słyszeć o wojnach i o pogłoskach wojennych.* Ktoś może powiedzieć: „Przecież wojny zawsze były. Pogłoski również zawsze były rozpowszechniane. O co więc tu chodzi? Otóż Chrystus nie mówi tu o zwykłych wojnach, ale o globalnych konfliktach; nie mówi o konflikcie między dwoma narodami czy państwami, ale o konflikcie na skalę globalną, kiedy narody i państwa podnoszą głowy i i biorą udział w konfliktach zbrojnych. W XX wieku miały miejsce dwa konflikty o zasięgu globalnym – I i II wojna światowa. Wielu polityków uważa, że stoimy u progu III wojny światowej, której przyczyną nie będą roszczenia terytorialne tego czy innego państwa, ale będzie to konflikt tragiczny, w który zostanie wciągnięta cała planeta.

Kryzys ekologiczny

Będzie głód i zaraza, a miejscami trzęsienia ziemi. Czyżby nie było trzęsień ziemi w dzisiejszych czasach? Czyżby taką nie była rzeczywistość w każdych czasach? Chodzi o to, że w czasach ostatecznych wszystkie te niepokojące zjawiska się nasilą. Nawiasem mówiąc, uczeni zauważyli, że aktywność sejsmiczna naszej planety znacznie wzrosła. Trzęsienia ziemi są coraz silniejsze, kataklizmów jest coraz więcej. Uczeni, rzecz jasna, wiążą to nie z końcem świata, ale z kryzysem ekologicznym, z pewnym nieodwracalnym procesem. Niezależnie jednak od powodów takiego stanu, jest to rzeczywistość naszych czasów.

Kiedy Chrystus mówi, że wszystko to jest początkiem boleści, być może chodzi o to, że wynikiem konfliktów zbrojnych będą choroby. Choroba popromienna to problem, z którym do tej pory borykają się Japończycy, mimo że atak jądrowy miał miejsce dawno temu, został przeprowadzony na Hiroszimę i Nagasaki w 1945 roku. Może mowa tu o tym, że pojawią się nowe choroby, któ-

rych ludzie dawniej nie znali, np. AIDS, nazywany dżumą XX wieku[1]. Choroba ta nie była znana w przeszłości.

Prześladowania

Wtedy wydadzą was na udrękę i będą was zabijać, i będziecie w nienawiści u wszystkich narodów, z powodu mego imienia. Wówczas wielu zachwieje się w wierze; będą się wzajemnie wydawać i jedni drugich nienawidzić. Powstanie wielu fałszywych proroków i wielu w błąd wprowadzą (Mt 24, 9 - 11). Chrystus mówi tu bardzo konkretnie o tym, że chrześcijanie będą znienawidzeni na całym świecie. Jeszcze 15 czy 20 lat temu trudno było sobie wyobrazić, że na Bliskim Wschodzie będą ucinać chrześcijanom głowy tylko z powodu wyznawanej przez nich wiary. Kilkanaście lat temu stosunek społeczeństwa do Kościoła był pełen szacunku, a jednak dziś dostrzegamy, że przekształca się w coś zupełnie odmiennego – w lekceważenie ludzi wierzących i duchowieństwa. Taka jest rzeczywistość, w której żyjemy.

Wydadzą was na udrękę i będą was zabijać – Słowa te można również rozumieć szerzej. Dotyczą również hejtu na duchowieństwo. Udręki mogą polegać również na stworzeniu takiej atmosfery wokół wierzących w Jezusa Chrystusa, że ich życie będzie się stawać coraz trudniejsze do zniesienia.

Wówczas wielu zachwieje się w wierze – być może ktoś nie wytrzyma takiej udręki. *Będą się wzajemnie wydawać i jedni drugich nienawidzić.* W rzeczywistości agresja do jednej części społeczeństwa zawsze przeradza się w agresję do całej reszty. Ludzie wrogo nastawieni do Kościoła nieuchronnie zaczynają odnosić się wrogo również do osób ze swojego środowiska; z początku ogłaszają chrześcijan przeciwnikami postępu, zaczynają ich prześladować i donosić na nich; potem to polowanie na czarownice zmienia się we wzajemne szczucie.

Fałszywe idee

Kolejnym symptomem czasów ostatecznych jest pojawienie się fałszywych proroków: *Powstanie wielu fałszywych proroków i wielu w błąd wprowadzą.* Fałszywi prorocy to ludzie, którzy składają nam obietnice dotyczące nieda-

1 Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że podobnie można by mówić o koronawirusie.

lekiej przyszłości, które zazwyczaj się nie spełniają. Mogą nimi być liderzy i działacze polityczni, działacze, pragnący swymi zapewnieniami pociągnąć za sobą społeczeństwo; mogą nimi być religijni fałszywi prorocy, mówiący o nowych objawieniach, o rzekomo pochodzących od Boga najnowszych przesłaniach dla ludzkości, które w rzeczywistości są tylko nurtami herezji, usiłującej odebrać ludziom możliwość dostępu do nieskażonego źródła poznania Boga i Bożego objawienia. Wpływom takich politycznych i pseudoreligijnych fałszywych proroków ulegnie wielu ludzi. W swoim czasie idee Marksa zawładnęły umysłami znacznej części mieszkańców naszej planety. Do tej pory Chiny wyznają tę ideologię, a nie tak dawno działo się tak w Rosji. Idee Lenina, Stalina, Hitlera i innych poruszają ludzkie umysły pociągającymi obietnicami, lecz później nieuchronnie następuje rozczarowanie.[2]

A *ponieważ wzmoże się nieprawość, oziębnie miłość wielu. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. (Mt 24, 12 – 13).* A więc samo przezwyciężenie pokus czasów ostatecznych (samo przezwyciężenie pokus, a nie osiągnięcie cnót) gwarantuje zbawienie.

Głoszenie Ewangelii całemu światu

Dalej jest mowa o bardzo ważnym znaku czasów ostatecznych, którego spełnienie obserwujemy już dziś: *A ta Ewangelia o królestwie będzie głoszona po całej ziemi, na świadectwo wszystkim narodom. I wtedy nadejdzie koniec.* Ewangelia będzie głoszona otwarcie i całkowicie dostępna. Dziś możemy włączyć internet, znaleźć odpowiedni portal i kontaktować się ze sobą, niezależnie od tego, gdzie się znajdujemy – w Moskwie, Nowym Jorku czy San Francisco. Głoszenie Ewangelii w czasach ostatecznych jak ostatnie wezwanie będzie miało globalny zasięg. 25 lat temu trudno było sobie nawet wyobrazić, że kapłani będą mogli pełnić swoją posługę w armii, w więzieniach; że kazania będą emitowane w internecie (internet był jeszcze niedostępny), ale nawet w radio czy telewizji.

2 Wydaje się, że dotyczy to również popularnej ostatnio ideologii gender, kwestionującą odwieczne prawa Boże i gloryfikującą ludzkie decyzje i samowolę.

Apostazja – ohyda spustoszenia

*Gdy więc ujrzycie "ohydę spustoszenia", o której mówi prorok Daniel, zalegającą miejsce święte - kto czyta, niech rozumie - wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry! (Mt 24, 15 - 16)*Słowa o „Ohydzie spustoszenia", to zapowiedź kampanii Wespazjana, w wyniku której Jerozolima i znajdująca się tam świątynia będą oblegane przez wojska rzymskie. Ale w odniesieniu do czasów ostatecznych oznaczają one powszechną apostazję – odejście od prawdziwej wiary. Jednak ani wyznawca Kryszny, ani świadek Jehowy, ani poganin - nie może odejść od prawdziwej wiary. Apostazja jest zjawiskiem mającym miejsce wewnątrz wspólnoty chrześcijańskiej, gdyż odstępcą od wiary może być tylko ten, kto żył w środowisku prawdziwej wiary, a potem, niczym Judasz, opuścił wspólnotę. W okresie apostazji ludzie utracą dostęp do słowa Bożego, objawienie Boże będzie dla wielu niedostępne i będą przebywać w mroku niewiedzy.

Wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry! - to znaczy, że ci, którzy zachowają wiarę, powinni podnosić swoją świadomość poprzez czytanie Pisma Świętego, napomnienia duchowe, modlitwę i sakramenty.

Konieczność podjęcia nieodwołalnej decyzji

Kto będzie na dachu, niech nie schodzi, by zabrać rzeczy z domu. A kto będzie na polu, niech nie wraca, żeby wziąć swój płaszcz. (Mt 24, 17 - 18)- zbawienie powinno być najważniejszą sprawą. Nie można jednocześnie myśleć o zbawieniu swej duszy i zachowaniu swego biznesu i przywilejów społecznych. To się nie może udać. Chrystus powiedział, że zbawiony może być tylko ten, kto weźmie swój krzyż i pójdzie za nim. Nie można iść za Chrystusem, nie biorąc swojego krzyża, nie przyjmując trudności związanych z tym, że jest się chrześcijaninem, a otaczający świat jest bezbożny. Przecież Chrystus posyła ludzi wierzących do tego świata niczym owce między wilki.

Biada zaś brzemiennym i karmiącym w owe dni! - w szerokim sensie alegorycznym mowa tu o tym, że dla tych, którzy jeszcze nie przeżyli rozwiązania, jeszcze nie narodzili się z Ducha, nie zbudowali prawidłowych relacji z Bogiem; dla tych, którzy są niczym niemowlę ssące pierś mamy – będzie to czas prawdziwej tragedii. Dlatego powinniśmy na te trudne dni gromadzić chleb duchowy – studiować Pismo Święte pod kierownictwem Kościoła, gdyż problem ludzi w dniach ostatecznych, jak pisze o tym prorok Amos, będzie polegał na tym, że *błąkać się będą od morza do morza, z północy na wschód będą krążyli, by znaleźć słowo Pańskie, lecz go nie znajdą. (Am 8, 12).*

Spoko i luzik?

A módlcie się, żeby ucieczka wasza nie wypadła w zimie albo w szabat. - zima może tu oznaczać chłód moralny, a szabat – czas, kiedy ulegamy nadmiernemu rozprężeniu i beztrosce. Zostało bowiem powiedziane, że nieszczęścia

czasów ostatecznych nastąpią wówczas, *kiedy (...)będą mówić: «Pokój i bezpieczeństwo» - tak niespodzianie przyjdzie na nich zagłada, jak bóle na brzemienną (1 Tes 5, 3)*

Będzie bowiem wówczas wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd i nigdy nie będzie. Gdyby ów czas nie został skrócony, nikt by nie ocalał. Lecz z powodu wybranych ów czas zostanie skrócony. (Mt 23, 21 - 22) - Pan Bóg okaże jednak miłosierdzie i sprawi, by najstraszliwsze prześladowania czasów ostatecznych nie trwały zbyt długo.

Krzyż Chrystusowy na niebie

Wówczas ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy będą narzekać wszystkie narody ziemi; i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z wielką mocą i chwałą. (Mt 24, 30)

Krzyż Chrystusowy będzie dla nas nadzieją do ostatnich chwil istnienia świata. Kiedy nie będzie już możliwości (albo będzie niezmiernie ograniczona) czytania Biblii i przystępowania do sakramentów, pozostanie pokładanie nadziei w męce Chrystusa. Sam znak krzyża jako broń przeciw szatanowi, będzie nas chronić w tych ostatecznych czasach.

Kiedy nastąpią czasy ostateczne?

Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie - Co to znaczy? Przecież minęło niemal 2000 lat od czasu, gdy Chrystus wypowiedział te słowa. Otóż *to pokolenie* to ród ludzki. Przecież *jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień (2 P 3, 7)* i gdyby ludzie radykalnie się zmienili, konieczne byłoby nowe objawienie Boga skierowane do tych nowych istot. Jednak ludzie w zasadzie się nie zmieniają. To ten sam ród.

Lecz o dniu owym i godzinie nikt nie wie, nawet aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec. A jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Albowiem jak w czasie przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki, i nie spostrzegli się, aż przyszedł potop i pochłonął wszystkich, tak również będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Wtedy dwóch będzie w polu: jeden będzie wzięty, drugi zostawiony. Dwie będą mleć na żarnach: jedna będzie wzięta, druga zostawiona. (Mt 24, 36 - 41)

Przyjście Chrystusa będzie całkowicie nieoczekiwane, choć wierzący, dzięki Pismu Świętemu, poznają znaki powtórnego przyjścia Pana – jednak tylko w pewnej mierze, gdyż dokładnie nikt nie zna godziny przyjścia, nawet aniołowie.

Dlaczego nie znamy dokładnej daty końca świata?

Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie. A to rozumiejcie: Gdyby gospodarz wiedział, o której porze nocy złodziej ma przyjść, na pewno by czuwał i nie pozwoliłby włamać się do swego domu. Dla-

tego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie. (Mt 24, 42 - 44)
Bóg zataił przed nami datę końca świata, abyśmy trwali w oczekiwaniu. Cała historia Kościoła jest historią oczekiwania.
(…) Kiedy będzie koniec świata? To proste – umrzesz i nastąpi dla ciebie koniec świata: zgaśnie słońce, księżyc i gwiazdy. Pojawią się aniołowie i biesy. To będzie twój osobisty, prywatny koniec świata. Ale nastąpi też apokalipsa globalna, historyczna. Dlatego zawsze powinniśmy czuwać, gdyż nie znamy ani dnia i godziny własnego zgonu ani dnia i godziny historycznego końca świata.

Fragmenty egzegezy 24 rozdziału Ewangelii wg św. Mateusza przetłumaczyła i opracowała D. Tettling.

Cytaty biblijne zaczerpnięte są z Biblii Tysiąclecia.

Światło do nieba

Ku pamięci wszystkich zmarłych
oraz mojej ukochanej żony, Halinki

Zabłysły jasnością jak promienie słońca
Znicze, lampiony i świece pamięci.
Jak gwiazdy zajaśniały na niebie,
tworząc cudowne zorze lub kolorową tęczę.

Miliony świateł tego dnia ludzie zaświecą.
Światła pamięci, wdzięczności, rozpaczy
smutkiem napełniają miliony ludzi,
pamięć i ból w ich sercach odnawiając.

Światła pamięci, wspomnień, szacunku, miłości
dla ludzi, którzy odeszli w otchłań niebieską.
(...)A każde światło to inna osoba, człowiek,
co żył, pracował i swoją rodzinę zostawił,

Smutek i serca złamane, łzy wypłakane.
Cmentarze milionami grobów posłane.

To nasi rodzice, dziadkowie, bracia i siostry;
to nasze dzieci, żony i mężowie;
to nasi bliscy, sąsiedzi i przyjaciele;
to ci, co walczyli, na wojnie zginęli.

Pamiętać o nich - musisz, odwiedzić - powinieneś,

znicz zapalić, modlitwę odmówić,
poprosić Boga o rozgrzeszenie,
że nie przyszedłeś,
że zapomniałeś,
że nie pamiętasz,
ale kiedyś kochałeś i szanowałeś.

Wspomnij i zapal światło do nieba.
Niechaj zabłyśnie i innym przypomni,
że trzeba pamiętać o tych, co odeszli.
Niech niebo rozjaśnią te znicze – światła pamięci i miłości.

Piotr Rakowski

W niepodległej Ojczyźnie

Zdobycie niepodległości kraju nie jest jednorazowym aktem. Nie polega tylko na wyznaczeniu granic i uznaniu autonomii przez inne państwa. Niepodległość to polityka wewnętrzna państwa, którego wszystkie struktury powinny gwarantować autonomię. Organizm państwa to jego obywatele. To od nich, od niepodległości ich ducha zależy, czy nie ulegną wrogim wpływom, czy nie wybiorą iluzji wolności i dobrobytu. Prawdziwą wolność ducha gwarantuje tylko wiara. Dlatego niezwykle ważne dla całego narodu jest stworzenie godnych warunków życia jego członków, zabezpieczenie ich potrzeb, ale nade wszystko kształtowanie ducha, formowanie człowieka.

Przekonanie o potrzebie formacji nie tylko dzieci i młodzieży, ale i osób starszych, o konieczności oddziaływania na cały naród polski, z pewnością towarzyszyła ks. Stefanowi Wyszyńskiemu od początku i rosła w miarę nabywania nowych doświadczeń.

Po święceniach kapłańskich, które przyjął w 1924 roku, rozpoczął posługę jako wikary w parafii katedralnej we Włocławku. Był też prefektem w szkole przy fabryce celulozy oraz na kursach wieczorowych dla pracujących. Przekonany o potrzebie oddziaływania na ludzi za pośrednictwem prasy pełnił również funkcję redaktora dziennika diecezjalnego „Słowo Kujawskie”

Po roku posługi kapłańskiej został skierowany na studia na KUL. Początkowo chciał studiować nauki społeczno–ekonomiczne, gdyż w sposób szczególny interesowała go socjologia - nauka badająca sposób funkcjonowania spo-

łeczeństwa; mówiąca o tym, w jaki sposób powstają więzi między ludźmi, jakie procesy i struktury ich łączą, a jakie dzielą. Katolicka nauka społeczna była wówczas zupełnie nową dziedziną nauki i ostatecznie ks. Wyszyński wybrał inny kierunek studiów - prawo kanoniczne. Jednak społeczna nauka Kościoła pozostała obiektem jego głębokiego zainteresowania.

W 1926 roku ks. Wyszyński przystąpił do Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie". Jego celem była chrześcijańska formacja studentów. Członkowie stowarzyszenia uważali, że wiara i wykształcenie nie jest sprawą prywatną. Człowiek wierzący powinien żyć i działać, wnosząc te wartości w życie społeczeństwa. Chrześcijanin ma bowiem obowiązek aktywnego udziału w życiu społecznym, poznania problemów ludzi najuboższych – ludności wiejskiej i robotników, a także podjęcia działań na rzecz tych, którzy znajdują się w najtrudniejszej sytuacji.

Dzięki swojemu kierownikowi duchowemu, słudze Bożemu ks. Korniłowiczowi, ks. Stefan Wyszyński odwiedził również w 1926 roku Laski. Powstał tam z inicjatywy bł matki Róży Czackiej nie tylko ośrodek dla niewidomych dzieci, ale także ważny ośrodek życia religijnego dla ludzi niewierzących i poszukujących wiary, a więc głównie dla inteligencji.

W 1929 roku ks. Wyszyński obronił pracę doktorską, która (jak głosił tytuł I rozdziału) dotyczyła prawa Kościoła do szkoły.
Następnie odbył podróż naukową po Europie. Był to jego drugi wojaż zagraniczny. W Austrii, Włoszech, Francji, Belgii, Holandii i Niemczech słuchał wykładów z dziedziny katolickiej nauki Kościoła. Za granicą zapoznawał się też z działalnością stowarzyszeń chrześcijańskich i związków zawodowych.

Tymczasem w Polsce dawały się odczuć radykalne nastroje społeczne. Ich powodem były drożyzna i bezrobocie, które spowodowały zubożenie ludności. Ks. Stefan Wyszyński był przekonany, że przyczyną kryzysu w Polsce i na świecie jest fakt, że ekonomia nie ma nic wspólnego z moralnością, nie . Po powrocie do Włocławka, mimo propozycji podjęcia pracy naukowej na KUL, zaangażował się w pracę duszpasterską wśród młodzieży i robotników. Wykładał na Uniwersytecie Robotniczym, a także działał w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych.

Ks. Stefan Wyszyński uważał, że zarówno kapitalizm oparty na liberalizmie, jak i komunizm oparty na marksizmie nie mogą spełnić ludzkich oczekiwań, gdyż nie są oparte na zasadach moralnych tkwiących w religii. W krajach, które uległy czy to ideologii liberalizmu, czy też komunizmu, brak poszanowania dla prostego i najbardziej bezbronnego człowieka. Tymczasem wszystkie relacje między ludźmi powinny kształtować się w oparciu o głęboką i świadomą wiarę. Oparcie polityki kraju na moralności chrześcijańskiej gwarantuje siłę państwa i jego niepodległy byt.

Ks. Stefan Wyszyński wiedział, że Polska, która odzyskała swe miejsce na mapie Europy, winna się stawać krajem niepodległym duchem, dzięki codziennemu wysiłkowi inteligencji i robotników, mieszkańców wsi i miast, kapłanów, osób konsekrowanych i świeckich, dzięki ich wierze realizowanej w praktyce.

Na podstawie książki Ewy K. Czaczkowskiej pt. Kardynał Wyszyński

Właściwe tory

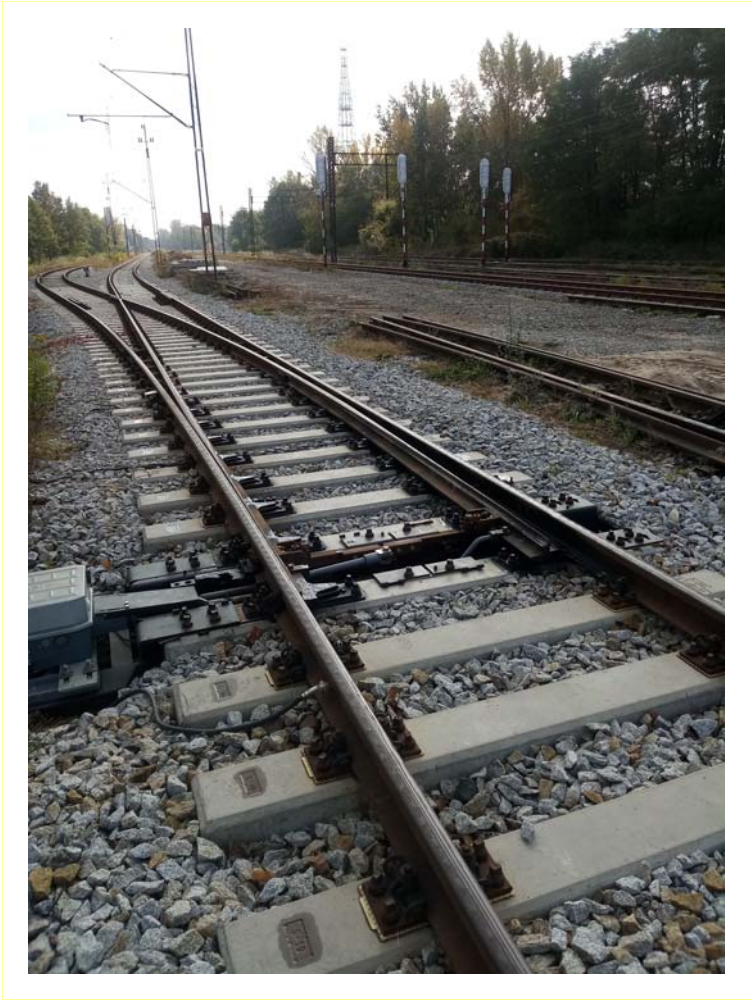

Zbliża się Dzień Kolejarza. Nie sposób o nim zapomnieć. Parafia św. Jacka usytuowana jest wzdłuż linii kolejowej 292. Kolej od 99 lat odgrywa ważną rolę w życiu społeczności Swojczyc i Kowal. Dzięki niej funkcjonują zakłady przemysłowe znajdujące się w tej okolicy. Również mieszkańcy jeszcze nie tak dawno temu cieszyli się przywróceniem ruchu pasażerskiego. Niestety, nasza radość nie trwała zbyt długo. W związku z tym pozwoliłam sobie zadać kilka pytań rzecznikowi prasowemu PKP, p. Mirosławowi Siemieńcowi. Oto one:

- Dlaczego niedawno remontowana (modernizowana) linia kolejowa 292 (w 2017 roku przywrócono na pewien czas połączenia pasażerskie) prze-

biegająca przez Kowale i Swojczyce jest znowu od dłuższego czasu nieczynna?

- Jakie prace są tam przeprowadzane i co mają na celu?
- Kiedy zostaną ukończone?
- Jakie pociągi (skąd i dokąd oraz jak często) będą na tej linii kursowały?
- Na co mogą liczyć mieszkańcy naszej parafii oraz sąsiednich dzielnic i miejscowości położonych na wschodnich obrzeżach Wrocławia? W szczególności, czy można liczyć na zmniejszenie gigantycznych korków w tzw. godzinach szczytu?
- Jakie ułatwienia dla pasażerów przewidują PKP?
- Powstanie linii kolejowej i otwarcie stacji we Wrocławiu – Swojczycach miało miejsce 1 kwietnia 1922 r. (a więc wkrótce setna rocznica!!!). Czy możemy liczyć na przywrócenie połączeń pasażerskich z okazji tego jubileuszu?

Z okazji Dnia Kolejarza na Pana ręce pragnę przekazać nasze najserdeczniejsze życzenia. Życzymy PKP dynamicznego rozwoju, wszystkim Pracownikom Polskich Kolei Państwowych zadowolenia i satysfakcji materialnej z wykonywanej pracy. Niech św. Katarzyna Aleksandryjska pomaga w podejmowaniu i finalizacji nowych wyzwań służących dobru człowieka, chroni podróżujących koleją i tych, którzy im to umożliwiają.

W imieniu Zespołu Redakcyjnego
Danuta Tettling

Pani Redaktor,
dziękujemy za przekazane życzenia.

Rok 2021 jest ogłoszony Rokiem Kolei. Faktycznie ostatnio obserwujemy wiele zmian na lepsze, które dotyczą między innymi mieszkańców Wrocławia i Dolnego Śląska. Już wkrótce dostrzeżemy realne korzyści związane z przywróceniem połączeń z Wrocławia do Jelcza oraz z Wrocławia do Świdnicy.
W obu przypadkach kolej zaproponuje atrakcyjne podróże bezpiecznym transportem z pominięciem korków na drogach. To oferta dla mieszkańców podwrocławskich miejscowości na dobre dojazdy do szkół i do pracy oraz na rekreacyjne wyjazdy za miasto.

W grudniu powrócą połączenia z Wrocławia Sołtysowic do Jelcza Laskowic. Rewitalizacja linii kolejowej na odcinku Jelcz Miłoszyce – Wrocław Sołtysowice pozwoli na przywrócenie po ponad 20 latach przewozów pasażerskich. To inwestycja szczególnie ważna dla poprawy komunikacji i zwiększenia roli kolei w aglomeracji wrocławskiej. Prace prowadzone są etapami na odcinkach: Wrocław Swojczyce – Jelcz Laskowice oraz Wrocław Swojczyce – Wrocław Sołtysowice. **Głównym efektem inwestycji będą szybkie, wygodne i bezpieczne podróże dla mieszkańców podwrocławskich osiedli i miejscowości z okolic Jelcza, Wojnowa i Kowal do centrum miasta. Szybka komunikacja kolejowa będzie atrakcyjną i konkurencyjną ofertą wobec komunikacji drogowej.**

Od kwietnia po nowych torach na odcinku Wrocław Sołtysowice – Wrocław Swojczyce jadą pociągi towarowe. Wcześniej zakończyły się prace torowe. Na odcinku od Swojczyc w stronę Jelcza Laskowic wykonane zostały dodatkowe prace związane z wymianą szyn. Realizacja prac uwzględnia stałe utrzymanie transportu towarów koleją w obszarze stacji Wrocław – Swojczyce.
Na wszystkich jedenastu stacjach i przystankach podróżni będą korzystać z nowych peronów przystosowanych do obsługi osób z ograniczoną możliwością poruszania się.

Wiaty, tablice i gabloty informacyjne oraz funkcjonalne, energooszczędne oświetlenie zostały już zamontowane lub są na końcowym etapie montażu. W obszarze przystanków przewidziano stojaki rowerowe. Nowe przystanki to: Wrocław - Popiele (w rejonie ul. Mydlanej), Wrocław - Strachocin (w rejonie ul. Zagrodniczej), Wrocław - Wojnów Wschodni (pomiędzy Wrocławiem - Wojnów – a Dobrzykowicami Wrocławskimi), Nadolice Małe (w rejonie drogi powiatowej nr 1925D); Chrząstawa Mała (w rejonie ul. Gajowej)- ułatwią podróże koleją szczególnie mieszkańcom nowych osiedli.

Ważnym efektem prac jest wybudowanie mijanki w Dobrzykowicach. Takie rozwiązanie zwiększa przepustowości jednotorowej linii, tj. umożliwi kursowanie większej liczby pociągów. Przebudowane zostały dwa mosty pomiędzy Nadolicami Wielkimi a Dobrzykowicami Wrocławskimi.

Dla zapewnienia sprawnego i bezpiecznego ruchu pociągów na stacji Wrocław - Swojczyce został wybudowany nowy posterunek, skąd kolejarze prowadzą ruch pociągów. Obiekt wyposażony jest w nowoczesne komputerowe urządzenia sterowania.

Podroż odnowioną linią będzie możliwa z prędkością do 100 km/godzinę. Dla podniesienia bezpieczeństwa na przejazdach kolejowo-drogowych są montowane nowe urządzenia zabezpieczające. W rogatki zostaną wyposażone m.in. ruchliwe przejazdy na ul. Strachocińskiej oraz dwa przejazdy w Dobrzykowicach i przejazd za Chrząstawą na drodze w kierunku Jelcza.

Projekt realizowany jest w ramach umowy partnerskiej z gminami Wrocław, Czernica, Jelcz Laskowice. W zakresie gmin jest infrastruktura związaną z dojściem do przystanków i parkingi.

Wartość realizowanego projektu: „Rewitalizacja linii kolejowej 292 na odcinku Jelcz - Miłoszyce – Wrocław - Sołtysowice w celu przywrócenia przewozów pasażerskich we WrOF" wynosi 78,12 mln zł (netto). Inwestycja jest finansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego 2014-2020.

Pozdrawiam

Mirosław Siemieniec
rzecznik prasowy
PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.
ek

OTO SŁOWO PAŃSKIE

Niedziela, 7 listopada

(Mk 12, 38 – 44) Potem usiadł naprzeciw skarbony i przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarbony. Wielu bogatych wrzucało wiele. Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli jeden grosz. Wtedy przywołał swoich uczniów i rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony. Wszyscy bowiem wrzucali z

tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie».

„Umiemy żyć obok zła, nauczmy się wreszcie żyć obok siebie”.

Wśród ludzi są takie osoby, które często będą robić rzeczy wręcz niemożliwe, aby uniknąć choroby, aby uniknąć biedy, aby uniknąć życiowych niepowodzeń. Ale ci sami ludzie nie zawsze starają się o to, aby unikać w codziennym życiu grzechu. Niektórzy przyzwyczaili się do grzechu. Nie boją się grzechu. Nie boją się skutków grzechu. Można by przywołać słowa z piosenki Zbigniewa Wodeckiego, że tacy ludzie skutecznie nauczyli się żyć obok zła.
Taki styl życia przypomina trochę postawę faryzeuszów, których Pan Jezus punktuje we fragmencie Ewangelii mówiącym o wdowim groszu. Bo zamiast czynić dobro, nauczyli się czynić zło. A nawet, jak zrobią coś dobrego, to jedynie na pokaz. Tacy pozoranci. I okazuje się, że najsprawiedliwsza była właśnie ta uboga wdowa, która, choć dała mało pieniędzy, to jednak dała najwięcej ze wszystkich. Bo jej ofiara nie była związana z wyrachowaniem, ale wypływała z autentycznej miłości.

Przyzwyczailiśmy się do mówienia o pięknej miłości. Często spotykamy się z taką miłością w filmach fabularnych. Ale czy miłość jest zawsze łatwa? Czy miłość może być trudna? Może. I z pewnością jest. Pamiętam, jak jeden pan opowiadał żartobliwie, że chciał poślubić swoją żonę, bo myślał, że ona będzie gotowała, jak jej matka, a okazało się, że ona pije, jak jej ojciec. A i żonom czasami jest trudno. Jedna pani zwróciła się z pytaniem do swojej koleżanki, dlaczego nosi obrączkę na nieodpowiednim palcu. Na co tamta odpowiedziała: „Bo wyszłam za nieodpowiedniego mężczyznę”.

Dlatego w wielu sytuacjach życiowych okazuje się, że prawdziwa miłość jest wymagająca. Bo to nie tylko deklaracje, ale prawdziwa miłość; to styl życia, postawa, odpowiedzialność za drugą osobę. Dlatego w języku angielskim „*love*” (miłość) ma dwa znaczenia. Bo to nie tylko statyczny rzeczownik, ale to także dynamiczny czasownik.

Określenie „kochać” nie można sprowadzać jedynie do czynności seksualnych, jak to się wydaje niektórym młodym ludziom, studentom. Miłość bowiem to coś więcej. Bo przecież nie każda miłość związana jest z seksem, a przecież jest prawdziwą miłością. A nawet jak popatrzymy na miłość małżeńską, to ona ma także inne wymiary. Pamiętam, jak czytałem listy narzeczeńskie, które pisali do siebie św. Gianna Beretta Molla i jej przyszły mąż, Pietro. Zawsze w tych listach pojawiało się zasadnicze pytania: Co ja mogę zrobić dla Ciebie, abyś była szczęśliwa? Co ja mogę zrobić dla Ciebie, abyś był szczęśliwy? I właśnie w miłości o to chodzi. Nie tyle, aby tylko brać, ale przede wszystkim – dawać.

Józef Stalin miał takie brzydkie powiedzenie: „*Śmierć jednostki to tragedia, natomiast milion zabitych to tylko statystyka*”. Moglibyśmy powiedzieć dzisiaj podobnie, że pięknie jest kochać cały świat, ale jakże trudno jest kochać konkretnego człowieka.

Bo łatwo jest powiedzieć, jak piękny jest ten świat. Ale trudno już zobaczyć tyle samo piękna i dobra we wścibskiej teściowej czy też w nieprzyjemnym pracodawcy.

A Jezus Chrystus w Ewangelii nie mówi ogólnikowo: miłuj cały świat. Mówi natomiast bardzo konkretnie: „*Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą (...) Będziesz miłował swego bliźniego, jak siebie samego*” (Mk 12, 30-31). Dlatego stawiamy sobie takie wymagania: zawrzeć małżeństwo i w nim wytrwać; mieć dzieci i je dobrze wychować; zaprzyjaźnić się z kimś i pielęgnować tę relację.

A jak już sobie poradzimy z tymi wymaganiami Ewangelii, Pan Jezus podnosi nam poprzeczkę i mówi dalej: „*Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie (...) Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią?*” (Mt 5, 44-47).

Czy to jest trudna miłość? Oczywiście, że trudna. Ale Pan Jezus tłumaczy, dlaczego tak mamy robić i dlaczego stawia nam takie wymagania: „*Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski*” (Mt 5, 48).

Miłość do drugiej osoby – nawet tej trudnej – nigdy się nie kończy. Nie ma linii mety. Co więcej, nierzadko nasze największe wysiłki są przyjmowane z niewdzięcznością, a nawet całkowicie ignorowane. Dlaczego więc mamy zabiegać, walczyć o miłość do drugiego człowieka? Bo Jezus Chrystus podaje motywację: To „*wy jesteście solą dla ziemi (...) Wy jesteście światłem świata*” (Mt 5, 13-14). Sól była bardzo ważna, bo używano ją do konserwowania żywności, bez której – jak sama nazwa wskazuje – nie da się żyć. A światło wpływa na podniesienie jakości życia. Dlatego – skoro jesteśmy chrześcijanami – mamy być solą dla ziemi i światłem świata. Bo jeśli nie my, to kto?

ks. Marcin Kołodziej

Niedziela, 14 listopada

(Mk 13, 24 – 32) A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo! Kiedy już jego gałąź nabiera soków i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie.

Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec.

Była kiedyś piosenka o tytule „Getsemani”, a w niej słowa: „Nie zrozumiecie nic z piękna Dobrej Nowiny, którą z wami dzieliłem od radości aż drżąc...” Tak, nie zrozumiemy pewnych rzeczy, które są zapisane w Ewangeliach. Od prawie dwóch tysięcy lat dyskutują uczeni w Piśmie nad tym jak zrozumieć słowa: „Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie” i do dzisiaj nie wiemy, o co Panu Jezusowi chodziło. Tak, nigdy nie zrozumiemy Pana Boga do końca, to jest fizycznie niemożliwe. Nasze głowy, choćby te najtęższe, są do tego o wiele za małe. Nie zrozumiemy, dlaczego Pan Jezus nie podał daty swojego powtórnego przyjścia, a znaki które miałyby wskazywać na Ten Dzień pojawiają się w każdym prawie pokoleniu. Czy za tym pragnieniem zrozumienia wszystkiego nie stoi stara pokusa, na którą szatan złapał pierwszych ludzi: „będziecie jak Bóg”? Chcielibyśmy zrozumieć wszystko, a Pan Jezus, żeby nas głowa nie rozbolała i żeby komputer nie był przeciążony, całe Prawo Boże oparł na dwóch przykazaniach miłości. Pan Jezus uprościł tak wiele, a my komplikujemy sobie nasze życie, bo przykazanie miłości wydaje nam się zbyt trudne.

o. Kazimierz Marchaj OPraem

Niedziela, 21 listopada – Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata

(J 18, 33b – 37) Wtedy powtórnie wszedł Piłat do pretorium, a przywoławszy Jezusa rzekł do Niego: «Czy Ty jesteś Królem Żydowskim?» Jezus odpowiedział: «Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?» Piłat odparł: «Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił?» Odpowiedział Jezus: «Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd». Piłat zatem powiedział do Niego: «A więc jesteś królem?» Odpowiedział Jezus: «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przy-

szedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu».

Wtedy powtórnie wszedł Piłat do pretorium, a przywoławszy Jezusa rzekł do Niego: «Czy Ty jesteś Królem Żydowskim?» Jezus odpowiedział: «Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?» Piłat odparł: «Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił?» Odpowiedział Jezus: «Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd». Piłat zatem powiedział do Niego: «A więc jesteś królem?» Odpowiedział Jezus: «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu». (J 18,33-37)

Kontekst tej sceny mamy dalej w tekście (por. J 19,8), gdzie jest mowa o tym, że Piłat uląkł się jeszcze bardziej. Czyli już tutaj (wcześniej) bał się (trochę mniej). A następnie Jezus mu mówi, że tę władzę dostał z góry i jej w zasadzie nie ma. Czyli, gdy Piłat pyta Jezusa, czy jest królem, robi to niby jako władca, ale tak naprawdę jako ktoś, kto nie ma władzy. Bo niby się chwali tą władzą (J 19,10: Czy nie wiesz, że mam władzę uwolnić Ciebie i mam władzą Ciebie ukrzyżować?), lecz boi się, że ją straci, jeśli nie zadowoli cesarza. I ulega tej presji robiąc coś, co uważa za bezprawne (skazuje niewinnego), bo obawia się, że doniosą na niego jako na NIEprzyjaciela cesarza.

W tym „mniejszym" (póki co) strachu, Piłat pyta Jezusa o Jego królowanie. Jezus odpowiada pytaniem o jego przekonanie: inni czy on sam? (Dzisiaj powiedzielibyśmy: tylko znalazłeś to w Internecie czy może zweryfikowałeś prawdopodobieństwo tego newsa?) Prokurator zasłania się donosem i pyta o winę. Jezus argumentuje szczególnym charakterem swojego królestwa: Jego słudzy nie biją się za Niego.

Taka jest prawda o jego panowaniu. I nią zgorszył się Piotr, któremu Nauczyciel kazał schować miecz, a potem, gdy widział poniżenie swojego mistrza u arcykapłanów, wyparł się takiego Mesjasza (przegranego w jego mniemaniu). Podobne myśli kotłowały się zapewne w Judaszu i dlatego chciał przyprzeć Jezusa do muru, by w końcu wezwał On zastępy anielskie na pomoc. I my też spodziewamy się takiego królestwa, gdzie „krzyżowcy" mają swoją rolę do odegrania.

Tymczasem Chrystus wypełnia zapowiedź dojrzewającą przez historię Izraela, podczas której stopniowo (i wcale nie linearnie) przechodzono od walki zbrojnej ludu na rzecz Boga do wojny Jahwe, czyli walki Boga na rzecz ludu (takiej jak przy przejściu Morza Czerwonego).

Jezus jest królem, bo walczy i poświęca życie na rzecz sług i nie chce, by

„słudzy moi biliby się”. Czy wzywający do Jego intronizacji (czyli królowania) kierują się tą prawdą?

Sumienie w Piłacie nie zwyciężyło. Ale przynajmniej poznał prawdę. Prawdę zupełnie inną niż logika władzy, którą bał się stracić.

o. Jacek Siepsiak SJ

Niedziela, 28 listopada – pierwsza niedziela Adwentu

(Mt 24, 37 – 44) A jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Albowiem jak w czasie przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki, i nie spostrzegli się, aż przyszedł potop i pochłonął wszystkich, tak również będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Wtedy dwóch będzie w polu: jeden będzie wzięty, drugi zostawiony. Dwie będą mleć na żarnach: jedna będzie wzięta, druga zostawiona. Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie. A to rozumiejcie: Gdyby gospodarz wiedział, o której porze nocy złodziej ma przyjść, na pewno by czuwał i nie pozwoliłby włamać się do swego domu. Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie.

Mimo znaków mogących zwiastować zbliżanie się Dnia Sądu (wojny, kataklizmy, choroby zakaźne, prześladowanie chrześcijan); mimo symptomów mogących zapowiadać zbliżającą się śmierć (wiek, niepokojące wyniki badań lekarskich, choroby) ludzie są skłonni do bagatelizowania tych zjawisk. Wypierają je ze swej świadomości i koncentrują się na codzienności: na pracy, rodzinie, dostarczaniu sobie i najbliższym rozrywek i przyjemności. A przecież na lekcjach religii uczyliśmy się o ostatecznych dla człowieka rzeczach, o tym, że czeka nas śmierć, Sąd Boży, zbawienie lub potępienie. Wiemy, że dotyczą one nas wszystkich.

Może warto wykorzystać nadchodzące listopadowe dni na refleksje nad tym, co najważniejsze; na przygotowanie się na nadejście Pana.

Danuta Tettling

Tak było...

Niedziela, 3 października – Rozpoczął się miesiąc poświęcony Różańcowi, modlitwie, która powinna towarzyszyć nam na co dzień i pomagać w rozważaniu Ewangelii. W pierwszą niedzielę października przed każdą Mszą św. została odmówiona jedna dziesiątka Różańca. Rozważaliśmy tajemnice chwalebne.

Podczas Mszy św. o godz. 11.00 Ksiądz Proboszcz poświęcił różańce dzieciom, które wiosną 2022 r. mają zamiar przystąpić do I Komunii Świętej.

Środa, 6 października – Wywiezione zostały śmieci z naszego cmentarza. Łatwo to się pisze, ale samo przedsięwzięcie nie jest wcale takie łatwe i proste do przeprowadzenia. Konieczny jest sprzęt specjalistyczny, pieniądze, ale przede wszystkim osoby chętne do pomocy, tzn. do ciężkiej pracy.

Niedziela, 17 października – w naszym kościele posługiwał o. Michał CMF. Odtąd w trzecie niedziele miesiąca będzie głosił w naszej parafii słowo Boże i pełnił posługę kapłańską.

Środa, 20 października – od kilku dni rozpoczął się wzmożony ruch na cmentarzach. Również na naszym parafianie i przyjezdni rozpoczęli porządki na mogiłach bliskich. Wiele osób plewiło rabatki i ścieżki oraz szorowało płyty nagrobków. Środa była jednak dniem o tyle szczególnym, że gruntownego mycia doczekała się nasza kaplica parafialna.

Czwartek, 21 października – nad Wrocławiem przeszła potężna wichura i wyrządziła znaczne szkody. Na Rędzinie zginęły 2 osoby. Jechały samochodem, na który spadł ko-

nar drzewa. W Siechnicach zginął pracownik jednej z budów. W naszej parafii obyło się bez ofiar w ludziach.

Na naszym cmentarzu parafialnym nie doszło na szczęście do żadnych poważniejszych szkód. Niewielkie gałęzie, który zerwały podmuchy wichru, nie uszkodziły pomników. Niestety wiatr porozrzucał ustawione na nagrobkach znicze i stroiki.

Piątek, 22 października – ponieważ wiatr nieco ucichł, a pogoda była słoneczna, rozpoczęło się malowanie elewacji kaplicy cmentarnej.

Tak będzie, jak Bóg da...

Poniedziałek, 1 listopada – uroczystość Wszystkich Świętych

Wtorek, 2 listopada – wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych – Dzień Zaduszny

Czwartek, 11 listopada – św. Marcina z Tours
Święto Niepodległości

Wtorek, 16 listopada – rocznica poświęcenia kościoła archikatedralnego we Wrocławiu

Środa, 17 listopada – św. Elżbiety Węgierskiej, zakonnicy

Czwartek, 18 listopada – bł. Karoliny Kózkówny

Niedziela, 21 listopada – Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata
W naszej parafii przeżywamy dzień adoracji wieczystej Najświętszego Sakramentu.

Poniedziałek, 22 listopada – św. Cecylii

Czwartek, 25 listopada – św. Katarzyny Aleksandryjskiej
Dzień Kolejarza

Sobota, 27 listopada – NMP od Cudownego Medalika

Niedziela, 28 listopada – pierwsza niedziela Adwentu

Wtorek, 30 listopada – św. Andrzeja Apostoła

W listopadzie przewidziane jest zakończenie prac polegających na pokryciu daszku plebanii blachą.

NASZE WSPÓLNOTY

ŻYWY RÓŻANIEC

Intencje:

- Módlmy się, aby osoby cierpiące na depresję lub wypalenie zawodowe znalazły u wszystkich wsparcie i światło otwierające na życie.
- Za ludzi walczących z wiarą katolicką i polskością o poszanowanie naszych uczuć religijnych, symboli, tradycji i tożsamości narodowej.
- O Boże miłosierdzie dla nas i całego świata.
- Za naszą Ojczyznę i wszystkich jej mieszkańców o wzrastanie w niepodległości.
- Za naszych zmarłych, w szczególności za kapłanów związanych z naszą wspólnotą parafialną, siostry zakonne i członków Żywego Różańca, aby dostąpili szczęścia wiecznego.
- Za Księdza Proboszcza o zdrowie i wszelkie potrzebne łaski.
- Za Pana Organistę, aby za wstawiennictwem Matki Najświętszej i św. Cecylii cieszył się zdrowiem, szczęściem rodzinnym i pogodą ducha.
- Za kolejarzy, aby ich sumienna praca była doceniona i należycie opłacana.

GRUPA FLORYSTYCZNA

RYCERZE ŚW. JACKA

W gronie Rycerzy znalazła się dzielna niewiasta.

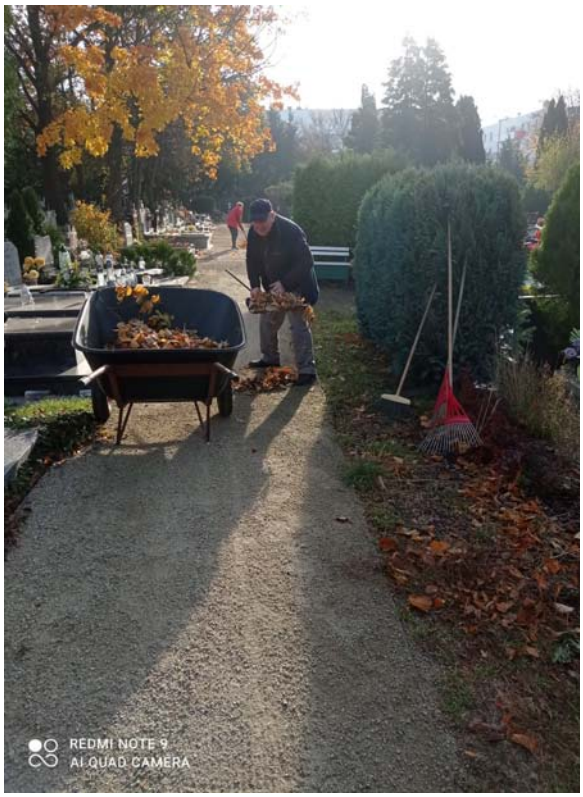

KÓŁKO BIBLIJNE

Spotkania odbywają się regularnie w czwartki po wieczornej Mszy świętej. Zapraszamy!

LITURGICZNA SŁUŻBA OŁTARZA

Ważnym elementem w życiu młodego Stefana była służba przy ołtarzu w andrzejewskim kościele. Jako ministrant poznawał naczynia i sprzęt liturgiczny, przyglądał się starszym kolegom. A początki, jak wspominał nie były łatwe: *Walczyłem o prawo by być ministrantem. Moi starsi koledzy uważali, że jestem za mały i że nie jestem godzien tego zaszczytu. Dłuższy czas nie chcieli mnie dopuścić do swego towarzystwa, uważając, że się do tego nie nadaję. Nawet stanowisko mojego ojca nie miało tutaj żadnego znaczenia, tym bardziej, że ojciec nie interweniował w spory chłopców. Musiałem więc dobijać się do godności ministranta przez długie miesiące, zanim zostałem uznany. Ale też sobie to zawsze ceniłem*.[3]

3 Stefan Wyszyński w Andrzejewie, życie religijne, cz. 5 [w:] https://andrzejewo.info

Sakrament Chrztu Świętego przyjęli:

Beniamin Szkandera

Aleksander Marian Komarnicki

Oliwia Nowak

Naszym najmłodszym Parafianom życzymy obfitych łask Bożych i opieki Matki Najświętszej, aby rośli na pociechę Rodzicom, wzrastali w mądrości, dobroci i pobożności.

Marcin Nowak

Adolf Muskała

Tomasz Kuleta

Małgorzata Bielska

Mieczysław Majchrzak

Elżbieta Trojak

Tadeusz Knap

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie..

Małżeństwo zawarli:

Robert Paweł Komarnicki z Natalią Moniką Brzoskowską

Nowożeńcom życzymy wielu łask Bożych w życiu małżeńskim.

Porządek nabożeństw:

W dni powszednie Msze święte o godz. 18.00

<u>Msza św. niedzielna jest sprawowana</u>

w sobotę o godz. 18.00 oraz w niedzielę:

o godz. 9.00 – suma,

o godz. 11.00 – Msza św. z udziałem dzieci szkolnych,

o godz. 13.00 – Msza święta dla Rodziców z małymi dziećmi,

o godz. 18.00 – Msza św. z udziałem młodzieży.

W Uroczystość Wszystkich Świętych Msze św. w kościele parafialnym o godz. 9.00, 11.00 i o 18.00
Msza św. na cmentarzu o godz. 14.00 w intencji parafian i zmarłych polecanych w wypominkach.

W Dniu Zadusznym Msze św. w kościele o godz.9.00 i 18.00.
Msza św. na cmentarzu o godz. 12.00 za zmarłych polecanych w wypominkach. W tej intencji będą też sprawowane Msze św. od 3 do 5 listopada
Modlitwa wypominkowa w kościele od 3 do 5 listopada o godz. 17.30

Od południa 1 XI do 8 XI można raz dziennie zyskać odpust zupełny i ofiarować go w intencji zmarłych lub dusz w czyśćcu cierpiących.
Warunki zyskania odpustu są następujące:

- pobożne nawiedzenie kościoła lub kaplicy,
- odmówienie „Ojcze nasz" i „Wierzę w Boga",
- dowolna modlitwa w intencjach Ojca św.,
- Spowiedź i Komunia św.

Zespół redakcyjny:

Danuta Tettling – tel. 661 693 581

Adres mailowy : danutatettling@rambler.ru

o. Kazimierz Marchaj OPraem

Konsultacja - ks. prof. Wiesław Wenz

Adres mailowy: wwenz@archidiecezja.wroc.pl

swojczyce@archidiecezja.wroc.pl

Piotr Tettling (poligrafia) – tel. 601 155 492

Wersja elektroniczna czasopisma -

www.swojczyce.archidiecezja.wroc.pl

Wszystkich Czytelników naszej gazetki parafialnej, zwłaszcza osoby młode, serdecznie zachęcamy do współpracy. Mamy nadzieję, że w dobie internetu uda się Państwu podzielić z nami swymi spostrzeżeniami i pomysłami. Czekamy na fotografie dzieci ochrzczonych w naszym kościele, zdjęcia nowożeńców i jubilatów, a także osób, które odeszły do Domu Ojca. Zapraszamy do współpracy polegającej na udostępnianiu ciekawych tekstów – wspomnień, notek biograficznych, reportaży. Czekamy na Państwa sugestie i uwagi krytyczne. Można je nadsyłać na adres: danutatettling@rambler.ru